№ 48. Rok XI. SOSNOWIEC — środa 25 lutego 1920 roku. Cena numeru 30 fen.

Ceny ogłoszeń! Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmentowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 72.00 — półrocznie mk. 36.00 — kwartalnie mk. 18.00 — miesięcznie mk. 6.00, z przesyłką pocztową mk. 6.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 30 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Zakaz.

Bytom, 24 lutego.

„Morgenpost" donosi, że żołnierzom wojsk okupacyjnych na G. Śląsku wzbroniono kupować artykuły żywnościowe, a to w celu ukrócenia plotek, jakoby żołnierze okupacyjni wysyłali z G. Śląska artykuły żywnościowe.

Obwieszczenie.

Katowice, 24 lutego.

Komisja międzykoalicyjna nakazała rozlepić we wszystkich miejscowościach G. Śląska wyciąg z traktatu wersalskiego, omawiający sprawy plebiscytowe.

NIE DAMY ZIEMI!..

Olbrzymi wiec w Cieszynie.

Cieszyn, 23 lutego.

Wczoraj odbył się tu wiec, jakiego Cieszyn i wogóle Śląsk jeszcze nie widział. Udział obecnych obliczają na 80.000 osób.

Tłum zapełnił rynek i boczne ulice. Dzięki nadzwyczajnemu taktowi wojsk francuskich i włoskich oraz ich oficerów nie doszło do wypadku.

W 10 ciu różnych miejscach rynku oraz w ulicach sąsiednich wygłoszono szereg przemówień.

Przemawiali poseł Regier, ks. Londzin, Bebek, ks. Brzuska, ks. Sciskała, Swider, Teller, Raszke z Małopolski, prof. Krajewski imieniem międzypartyjnego komitetu plebiscytowego i p. Wyberg z Łodzi, imieniem tamtejszego międzypartyjnego komitetu plebiscytowego.

Podczas przemówień na Rynku podniesiono nad tłumem szubienicę, na której powieszono manekina, przedstawiającego renegata Koździonia. U dołu widniał napis „Smierć zdrajcy narodu". Manekin w jednej chwili poszarpano.

Po przemówieniach, gdy tłumy nie ustępowały, ukazali się na balkonie hotelu członkowie misji z jen. Borsarellim na czele. Odezwały się okrzyki na cześć misji, poczym poseł Zamorski, wstąpiwszy na balkon, zawołał donośnym głosem.

„W imieniu rządu polskiego wzywam was do rozejścia się."

Na to wezwanie tłumy rozeszły się spokojnie.

Przed rozejściem się uchwalili zebrani rezolucję, w której:

protestują przeciw wszystkim zarządzeniom, które krzywdzą dotychczasowy stan posiadania na polaków na Śląsku Cieszyńskim;

domagają się restytucji bezprawnie przez czechów rozwiązanych wydziałów gminnych, przywrócenia polskiej administracji i praw zagwarantowanych umową paryską z d. 3 lutego 1919 r.;

domagają się usunięcia żandarmerji czeskiej z polskich gmin, oraz zredukowania jej do stanu przedwojennego;

protestują dalej przeciw ogłoszeniu stanu wyjątkowego w kilku miejscowościach Śląska Cieszyńskiego, przeciw zakazowi zgromadzania się, kiedy lud ma się zastanowić nad całą swą przyszłością, przeciw dalszym aresztowaniom przez czechów i przeciw przetrzymywaniu więźniów politycznych mimo ogłoszenie abolicji, oraz przeciw zarzucaniu więźniom politycznym zwykłych zbrodni, przeciw szerzeniu anarchji przez czechów, przeciw napadom zorganizowanych bojówek czeskich;

protestują przeciw ohydnemu napadowi tej bojówki, przeciw jej gwałtom spełnionym, wreszcie przeciw niewłaściwemu traktowaniu przedstawicieli władz autonomicznych wójtów i nauczycieli.

W obronie Śląska Cieszyńskiego oświadczamy — brzmi dalej rezolucja — że uznając międzysojuszniczą komisję plebiscytową i jej prerogatywy, stronniczości nie ścierpimy i

wszelki handel nami i naszą ziemią choćby siłą odeprzemy.

Pozdrawiamy całą Polskę, do której dziś, po 600-letniej niewoli, chcemy powrócić, pozdrawiamy nasze morze polskie, naszą armję bohaterską, pozdrawiamy tych, co nam dziś otuchy dodają, tych, co o nas dziś pamiętają. Ślemy wyrazy hołdu naczelnikowi państwa, Józefowi Piłsudskiemu, i sejmowi, ślubujemy wszyscy, że wierność Polsce w życiu i w walce i w ostatecznym zwycięstwie dochowamy.

Gdy odczytywano z trybuny ostatnie słowa rezolucji, zebrani wznieśli w górę ręce do przysięgi.

Po wiecu urządzono manifestację przed radą narodową.

W Zagłębiu Karwińskim nie wybrano ani jednego czecha do Rady rob.

Karwin, 24 lutego.

W ostatnich dniach odbyły się wybory do rady robotniczej w Zagłębiu Karwińskim, która ma na celu łagodzenie sporów między przedsiębiorcami i robotnikami.

Nie wybrano ani jednego czecha.

Wszyscy wybrani do rady składają się z członków P.P.S. i chrześcijańsko-społecznych.

Wieści z G. Śląska.

Denuncjacja niemców górn.-śląskich.

„Berliner Tageblatt" zamieścił artykuł „wybitnej osobistości" z Górnego Śląska, charakteryzujący nastroje tamtejszych niemców. Wyraża on oburzenie, że francuzi, którzy pierwotnie przyrzekli polakom Górny Śląsk bez plebiscytu, okupowali ten kraj i że zarząd najważniejszych pod względem gospodarczym powiatów pozostaje w ich ręku.

Francuzi czują się rzekomo na Górnym Śląsku bardzo nieswojsko, siły ich nie wystarczą dla utrzymania spokoju; skoncentrowali się przeto w większych miastach, a ich zarządzenia zdradzają wielkie zdenerwowanie.

Niemcy śląscy obawiają się, że pewnego dnia przywołają na pomoc polaków, a te obawy, usprawiedliwiać ma bezceremonjalność, jaką wykazują polacy, należący do pułków powstańców i dezerterów „Bytomskiego", „Pszczyńskiego" i „Katowickiego".

„Policja bezpieczeństwa", która pełni służbę na Górnym Śląsku może wkrótce zniknąć. A wówczas kto wie, czy armja polska nie obejmie służby policyjnej, w tym celu rozpuszczane są pogłoski o buntach niemieckich.

Że jednak niemcy o oporze zbrojnym myślą, świadczą takie słowa artykułu. Traktat przewiduje utworzenie policji z mieszkańców kraju; autor insynuuje, że ententa powoła do tej roli powstańców górnośląskich. „Oczekujemy — kończy autor artykułu — od rządu niemieckiego i niemieckiego komisarza okupacyjnego na Górnym Śląsku, że będą bronili naszych praw i słusznych żądań z największym naciskiem, bowiem nie mamy zamiaru oddać się na pastwę polskiej samowoli bez oporu".

O dobre prawo kultury polskiej.

Z powodu odezwy Gerharda Hauptmanna, aby Niemcy nie dopuściły do oddania Górnego Śląska na „łup niższej kultury polskiej", ogłosił p. Adam Nowicki w „Przeglądzie Wieczornym" list otwarty pod adresem p. Hauptmanna.

P. Nowicki zapytuje co p. Hauptmann rozumie przez wysoką kulturę? Jak mamy określić kulturę narodu? Zwyczajnie za miernik bierze się zalety serca i umysłu, dobroć, poszanowanie cudzych przekonań, uszanowanie cudzego mienia, litość dla bezrobotnych, starców, dzieci i t. p.

Niech p. Hauptmann popatrzy na Belgję, na zrabowane miasta francuskie, a one powiedzą p. Hauptmannowi o tym, czy niemcy mają wyższą kulturę.

Powiększenie załogi.

Paryż, 24 lutego.

„Temps" donosi:

Rada najwyższa postanowiła na czas plebiscytu na G. Śląsku i w Prusach Wschodnich powiększyć załogę okupacyjną.

Protest Frysztatu.

Cieszyn, 24 lutego.

Na posiedzeniu wydziału Sminnego we Frysztacie uchwalono protest przeciw oderwaniu części gmin powiatu frysztackiego i tworzeniu z nich osobnego starostwa międzysojuszniczego w Karwinie. Zaznaczyć należy, że na posiedzeniu było 12 niemców i 6 polaków.

Projekt 6-miljardowej pożyczki państwowej.

Minister skarbu p. Grabski złożył do laski marszałkowskiej 2 projekty ustaw o sprawie wypuszczenia 5 proc. krótkoterminowej i 5 proc. długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej w łącznej sumie

6 miljardów marek.

Pożyczka krótkoterminowa ma być spłacaną w pięciu latach z prawem całkowitego lub częściowego wykupu wcześniejszego od 1 maja 1920 r.

Długoterminowa pożyczka (3 miljardy marek) ma być stopniowo spłaconą w ciągu 45 lat. Stopa procentowa tej pożyczki nie może uledz obniżeniu przed dniem 1 marca 1930 r., a przy nastąpić mającym przerachowaniu marek polskich na polską walutę, pożyczka ta

ma podlegać przerachowauiu o kursie 10 proc. wyższym

od kursu, ustalonego dla znaków obiegowych.

W motywach oświadczył minister Grabski, że wzrastające wydatki budżetowe na potrzeby państwowe nie mogą być więcej pokrywane emisją biletów P. Kraj. Kasy pożyczkowej, gdyż dalsza emisja byłaby deprecjacją waluty, groźną dla sytuacji państwowej. Jedynie pożyczka państwowa może pokryć niedobór państwowy bez uciekania się do nowych emisji markowych.

Z kwoty 6 miljardów około 2 miljardy marek będą użyte na wykup pożyczki państwowej z r. 1918. Pożyczce długoterminowej przyznany będzie przywilej, że nie będzie skonwertowana przed rokiem 1930 i że przy przerachowaniu zabezpieczony jej będzie wyższy kurs.

Obligacje tej państwowej pożyczki

zaspokoją brak polskich papierów publiczno - prawnych.

Bolszewicy zobowiązali się rozwiązać czerwoną armję.

Żądają gwarancji nienaruszalności granic.

Londyn, 24 lutego.

Ze Sztokholmu donoszą: W przeddzień swego wyjazdu delegat angielski O'Grady otrzymał wiadomość, że rząd sowietów jest gotów demobilizować czerwoną armję, jeżeli ententa zagwarantuje granicę Rosji sowieckiej. Nawiązano rokowania w sprawie ewentualnej zmiany systemu rządów sowieckich.

Londyn, 24 lutego.

O'Grady w rozmowie z współpracownikiem „Morning Post“ potwierdził otrzymaną przez Ag. Havasa via Sztokholm wiadomość, że bolszewicy zobowiązali się zupełnie rozwiązać czerwoną armję. Ze swej strony żądają oni zagwarantowania nietykalności obszarów rosyjskich.

Stosunki handlowe ententy z Rosją.

Wiedeń, 24 lutego.

Biuro koresp. donosi z Londynu: Na wczorajszym posiedzeniu konferencji londyńskiej rozważano możliwość wznowienia stosunków handlowych z Rosją. Dalsze obrady w tej kwestji odbędą się po powrocie Milleranda, który nastąpi w poniedziałek.

Francja a zagadnienia rosyjskie.

Paryż, 24 lutego.

„Le Temps“, rozważając zagadnienia rosyjskie, przychodzi do wniosku, że Francja nie powinna brać czynnego udziału w rozwiązaniu, tego zagadnienia, wobec tego, że nie wiadomo, czym jest nowa Rosja.

Francja powinna skrupulatnie śledzić kształtowanie się stosunków Rosji. Wypadnie to na korzyść Francji, gdyż interes narodowy Rosji biegnie po tej samej linji, co narodowy interes Francji.

Raport Morgentaua.

N. Jork, 20 stycznia.

(Koresp. wł. „Iskry“).

Nareszcie ukazał się w prasie amerykańskiej in extenso raport senatora Morgentaua o rezultacie dociekań w sprawie rzekomych pogromów żydowskich w Polsce.

Jak już swego czasu donosiłem, dwaj inni członkowie komisji amerykańskiej, wysłanej przez Wilsona do Polski, a mianowicie brygadjer Edgar Jadwin i Homer J. Jolmson, nie zgadzając się na poglądy Morgentaua, sporządzili odrębny raport, różniący się znacznie od sprawozdania p. senatora — oczywiście na korzyść Polski i polaków, gdy przeciwnie Morgentau stara się przypiąć nam łatkę, gdzie tylko nadarzy się ku temu sposobność. Niestety, prasa amerykańska raportu tych dwóch panów nie ogłosiła, zadawalając się tylko lakoniczną wzmianką, że różni się on zasadniczo od sprawozdania Morgentaua i że chcąc dojść do definitywnego rezultatu, trzebaby oddać oba raporty specjalnemu sądowi amerykańskiemu, aby on ocenił należycie ich wartość.

Lecz czytając długie sprawozdanie Morgentaua, można z góry oświadczyć, że taki wyrok sądowy jest niepotrzebny, gdyż Morgentau sam zaznacza, iż wyrazu „pogrom“ z rozmysłem nie używa, bo o pogromach mowy być nie może, a wszystkie wypadki, które zbadał, określa wyrazem „wybryki“ (excesses), których razem naliczył osiem. Miały one miejsce jak następuje:

1) W Kielcach 11 listopada 1918 r., gdzie czterech żydów zostało zabitych, a znaczna liczba ranny;

2) We Lwowie od 21—23 listopada 1918 r. Tu pan Morgentau wbrew prawdzie wywodzi, że żydzi w walce między polakami a ukraińcami zachowali się neutralnie, ale z drugiej strony stwierdza fakt, że nie regularne wojska polskie, lecz motłoch, dezerterzy austrjaccy, ubrani w mundury wojskowe, dalej więźniowie, wypuszczeni przez ukraińców na wolność, rzucili się na dzielnicę żydowską i że podczas plądrowania 64 żydów postradało życie, 38 domów spalono, w dodatku bóżnicę, z którą razem spłonęły święte księgi żydowskie. Morgentau podnosi fakt, że z chwilą, gdy pod dowództwem oficerów polskich patrole wojskowe zaczęły krążyć po ulicach, rozruchy, w których także niedyscyplinowani żołnierze brali udział, odrazu się skończyły, jako też, że władze polskie oddały 7000 osób pod sąd i że 164 osoby, w tym dziesięciu żydów zostało zasądzonych za współudział w rozruchach.

3) Wybryki w Pińsku 5 kwietna 1919 r. Tu Morgentau zwala całą winę za rozruchy na majora wojsk polskich Łuczyńskiego, który w lekkomyślny sposób uwierzył denuncjantom, że żydzi urządzili zebranie bolszewickie i za to kazał trzech żydów rozstrzelać, a innych między nimi także i kobiety bić.

4) Wybryki w Lidze 17 kwietnia 1919 r., gdzie 39 żydów zostało zabitych, a mnóstwo rannych.

5) W wilnie od 19—20 kwietnia 1919 r., gdzie 83 żydów postradało życie. Morgentau twierdzi, że żydzi nie brali udziału w walce z polakami po stronie bolszewickiej, a że pomimo to żołnierze polscy wtargnęli do przeszło 2000 domów żydowskich, bijąc przytym cywilną ludność żydowską i dopuszczając się na niej rabunków.

6) W Kolbuszowej 7 maja 1919 r., gdzie na skutek agitacji politycznej silny oddział chłopów okolicznych wtargnął do miasteczka i rozbroiwszy słabą załogę polską, zabrał się do rabowania domów żydowskich. Straciło przy tym życie trzech chłopów i ośmiu żydów. Rozruchom położył kres nowy oddział wojska polskiego, który przybył po południu tego samego dnia.

7) W Częstochowie 27 maja 1919 r. Tu wybuchły rozruchy na wieść, że żołnierz polski został postrzelony rzekomo przez żyda. Zginęło w rozruchach pięciu żydów, mnóstwo odniosło rany.

8) W Mińsku 8 sierpnia 1919 r. Tu żołnierze polscy według Morgentaua zabili 31 żydów, chociaż tylko jednego z pośród nich było można uznać za bolszewika.

Przytoczywszy wszystkie te zajścia i omówiwszy każde z nich obszernie i szczegółowo, Morgentau wydaje o nich taki wyrok:

„Tak samo jak żydzi protestowaliby przeciwko temu, gdyby ich potępiano jako rasę, za postępki kilku z pośród ich niepożądanych współwyznawców, tak byłoby z tej samej racji niesłusznie, gdyby potępiono naród polski, jako całość za gwałty, popełnione przez niekontrolowane wojska i miejscowy motłoch. Te wybryki były oczywiście nie obmyślone z góry, gdyż, gdyby były przeprowadzone według z góry przygotowanego planu, liczba zabitych byłaby dosięgła tysięcy, zamiast dochodzić razem do 280. Sądzić raczej należy, że wybryki te były następstwem szeroko rozpowszechnionego uprzedzenia do żydów, podniecanego wiarą, że mieszkańcy żydowscy są politycznie wrogo usposobieni dla państwa polskiego“.

Wspomina p. Morgentau o szykanach na jakie są narażeni żydzi w Polsce z powodu ich odrębnego ubrania, ich długich bród i żargonu, będącego narzeczem niemieckim.

Dalej mówi Morgentau o bojkocie ekonomicznym, który żydzi uważają za największą wyrządzoną im krzywdę. Ze swego atoli punktu widzenia senator amerykański nie może nie przyznać polakom racji, gdy tworząc kooperatywy starają się ominąć pośredników w handlu, którymi są żydzi. Byłoby wszystko w porządku, pisze p. Morgentau, gdyby przytym polacy nie posługiwali się hasłami antysemickimi. Powinni, zdaniem jego, akcję współdzielczą rozwijać i nikt im tego za złe brać nie może, ale nie powinni krzyczeć przytym, że należy tworzyć kooperatywy, by się wyzwolić z zależności żydowskiej w handlu, tym bardziej, że żydzi dominiują w nim i uważają pomijanie ich za bojkot.

Przy końcu swego długiego raportu p. Morgentau proponuje, by do Polski wysłano stałą komisję, złożoną z ekspertów wszystkich gałęzi życia ekonomicznego i społecznego, tak, by kontrolowali całe życie w Polsce i w końcu doprowadzili do zgodnego współżycia polaków z żydami. „Przyjaciele żydów w Ameryce, Anglji i gdziekolwiek bądź czepiają się z entuzjazmem okazji, by mogli współpracować w obmyśleniu pomyślnego rozwiązania tej kwestji“.

Tak brzmi w głównych zarysach raport p. Morgentaua. Wypadł on dla nas korzystniej, niż było można spodziewać się po tym wodzu sjonistów amerykańskich. Komisję jednak niech wybije sobie z głowy.

Jan J. Kowalczyk.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w środę 25 b. m. Suchy dz. Macieja Apostoła.

Jutro w czwartek 26 b. m. Zygfryda i Cezarego.

Wschód słońca g. 7 m. 00
Zachód „ g. 5 m. 22

Poznaniacy obniżają ceny. Grupa przedsiębiorców poznańskich ma zamiar otworzyć w Kongresówce szereg sklepów detalicznych, w których sprzedawanoby wszelkie przedmioty wyrobu wyłącznie Wielkopolskiego.

Pomysł ten jest nadzwyczaj pożądany, gdyż znając niższe od naszych, ceny w Poznańskim, możemy spodziewać się, że towar sprowadzony bez pośrednictwa i po dołączeniu kosztów transportu i zysków, doprowadzi u nas do ogólnej zniżki ceny towarów, wyrabianych w kraju, lecz sprzedawanych po cenie fikcyjnego zakupu zagranicznego w walucie obcej. Obawiamy się tylko, aby sfery „zainteresowane“ nie poruszyły wszelkich sprężyn, by utrudnić choćby transport i tym sparaliżować akcję poznaniaków.

Miejmy nadzieję, że będzie to bezskuteczne, gdyż poznańczycy dowiedli, że umieją wytrwać.

Projektowany zjazd okręgowy Narodowego Zjednoczenia ludowego na najbliższą niedzielę, został odłożony do dnia 7 marca, bowiem w dniu 29 b. m. odbędą się wielkie wiece N. Z. L., zapowiedziane znacznie wcześniej w Poznaniu, dokąd udaje się poseł Falkowski i w Łodzi, dokąd wyjeżdża poseł Idziak.

W zjeździe okręg. N. Z. L. w Dąbrowie mogą brać udział wszyscy członkowie N. Z. L. z całego Okręgu, oraz wprowadzeni przez nich sympatycy stronnictwa N. Z. L.

Teatr H. Czarneckiego daje dzisiaj „Urlop małżeński“. Przewyborna ta farsa powikłań małżeńskich budzi wielkie zainteresowanie i wywołuje bezustanny śmiech. Artyści nasi tworzą całość znakomitą, nad czym czuwa wytrawna ręka reżyserska p. Winiaszkiewicza.

Jutro bawić się będziemy na przewybornej operetce francuskiej Milloeckera „Palestrant“, który budzi wielkie zainteresowanie u prawdziwych znawców muzyki.

W piątek w Dąbrowie „Dama od Maksyma“.

W sobotę benefis sympatycznej ulubienicy naszej publiczności, p. Lody Rogińskiej, która ma już zapewnione powodzenie, gdyż zapotrzebowanie na bilety idzie raźno. Wystawione będzie arcydzieło Offenbacha „Orfeusz w piekle“.

W niedzielę popołudniu zawsze miła „Rozwódka“; wieczorem ekscentryczna i pełna humoru „Dama od Maksyma“.

Bilety na powyższe przedstawienia kasa dzienna już sprzedaje, a że publiczności naszej teatr stał się potrzebą, więc bilety wcześniej wykupują i kasa jest w oblężeniu.

„Dama od Maksyma“ w Dąbrowie. Przewyborna ta farsa, ilustrowana muzyką, wywołująca bezustanny śmiech, graną będzie w nadchodzący piątek przez teatr Henryka Czarneckiego. Początek o godz. 7 m. 15 wiecz. Bilety w cukierni W-go Pietrzaka nabywać już można, a będzie pełno, gdyż cała Dąbrowa dała sobie rendez-vous na „Damie od Maksyma“.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze“).

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Henryka Wolińskiego, składają na żołnierza polskiego matka i siostry mk. 30, K. Gołońscy mk. 50, W. Wolińscy mk. 30.

Z kraju.

Szyny kolejowe — dzwonami. „Hromadska Dumka“ donosi, że w powiecie brodzkim włościanie, odczuwają dotkliwie brak zupełny dzwonów, które poszły na rekwizycje wojenne, zaradzili sobie zupełnie na sposób wojenny. W starych okopach leży mnóstwo szyn. To też zabierają stamtąd kawałki szyn długości od pół metra do dwu, przymocowują drutami do belek i w razie potrzeby uderzają w dolny koniec zwisających szyn żelaznymi prętami, skutkiem czego szyny wydają dźwięk, podobny do głosu dzwonów. A że dłuższe kawałki wydają ton grubszy, a krótkie cieńszy, więc w niektórych wioskach np. w Dubiu dobra-

PODZIĘKOWANIE.

Związkowi Florjańskiemu, Straży ogniowej ochotniczej sosnowieckiej, Chórowi Domu ludowego, Delegacjom okolicznych straży ogniowych, Oddziałowi wywiadowczemu, Plutonowi honorowemu, a w szczególności tym, którzy własnoręcznie usypali mogiłę i wszystkim biorącym udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom

ś. † p.

Henryka Wolińskiego

składają

Matka i rodzeństwo.

no szyny tak, że ma sie wrażenie, jakoby prawdziwe dzwony dzwoniły miłym akordem.

Olbrzymi dar. Niezmiernej ceny zbiory Feliksa Jasińskiego, znajdujące się częścią w jego prywatnym mieszkaniu i w Muzeum narodowym w Krakowie, dalej w Warszawie i pod Kijowem, a przedstawiające około 18,000 przedmiotów, za które dawno przed wojną dawało konsorcjum wiedeńskie 12 miljonów koron, stały się drogą daru własnością m. Krakowa. Ofiarodawca w myśl umowy przyjmuje obowiązki dożywotnego kustosza.

Skazanie na śmierć mordercy dzieci. Dnia 20 b. m. odbyła się w Lublinie rozprawa sądu okręgowego, jako sądu doraźnego przeciw mieszkańcowi Lublina Piotrowi Szymańskiemu, lat 38, z zawodu zgonnikowi, oskarżonemu o to, że w dniu 9 lutego 1920 r. w kolonji Majdan Snopkowski, pow. lubelskiego w celu zysku pozbawił umyślnie życia Józefa lat 14, Anielę lat 7 i Stanisława lat 5 Prystupów. Sąd po rozprawie i dwugodzinnej naradzie wydał wyrok, skazujący Piotra Szymańskiego na karę śmierci przez rozstrzelanie z pozbawieniem wszystkich praw stanu.

Wolność bolszewicka. Ministerjum spraw wojskowych wydało doskonale wykonany plakat, zatytułowany „Wolność bolszewicka".

Plakat przedstawia czerwonego Lejbę Trockiego, trzymającego w jednej ręce rewolwer, w drugiej zaś ociekający krwią nóż; za plecami Trockiego stanęła śmierć, rozradowana plonem, jaki dzięki działalności bolszewików zdobyła.

Dyktator i minister wojny Rosji czerwonej siedzi na stosie czaszek. Obok dobijają rannych i obdzierają umarłych towarzysze—krasnogwardziejcy. W dali widnieją słupy ognia i dymu.

Z boku napis:

„Obiecali bolszewicy—damy wam pokój, damy wam wolność, damy wam ziemię, pracę i chleb.

„Nikczemnie oszukali—rozpętali wojnę z Polską, zamiast wolności dali pięść, zamiast ziemi — rekwizycje, zamiast pracy—nędzę, zamiast chleba—głód".

S. p. dr. Bronisław Malewski.

Wczoraj w południe zmarł w zakładzie chirurgicznym „Omega" w Warszawie poseł do sejmu ustawodawczego, dr. Bronisław Malewski, wskutek ran, odniesionych przed dwoma tygodniami pod kołami samochodu.

Poseł Malewski po ukończeniu studjów lekarskich był kierownikiem zakładu w Nałęczowie, ostatnio w Grodzisku pod Warszawą. Był posłem do I Dumy — podczas wojny głównym inspektorem sanitarnym wszechrosyjskiego związku miast, następnie szefem wydziału służby zdrowia wschodniego korpusu, później lekarzem naczelnym i korpusu Dowbora-Muśnickiego, ostatnio lekarzem naczelnym i szefem departamentu sanitarnego.

Jako poseł sejmowy brał żywy udział w pracach komisji wojskowej, jako znawca stosunków sanitarno-wojskowych.

Różne wieści.

Znawca mowy małpiej prof Ryszard L Garner znany podróżnik i badacz przyrody afrykańskiej, zmarł niedawno. Wsławił on się w nauce swym twierdzeniem, że rozumie mowy małp. Garner miał lat 71, pochodził z Wirginji i był pierwotnie nauczycielem. Od roku 1890 oddał się wyłącznie i niestrudzenie badaniu życia, zwyczajów i mowy małp. Naprzód zajmował się życiem małp w niewoli i tu uczynił spostrzeżenie, że porozumiewają się one między sobą zapomocą pewnych brzmień. Już wówczas zaczął mówić o „mowie małp". Główne badania jednak przedsięwziął w Afryce, dokąd udał się poraz pierwszy w roku 1892. Żył długi czas w obszarze Gabun, ojczyźnie goryla. Opublikował później długie opisy swego życia w afrykańskim lesie dziewiczym, gdzie przez kilka miesięcy przebywał w towarzystwie szympansa w stalowej klatce. O „mowie małp" ogłosił kilku tomowe studjum i zainteresował świat swoimi spostrzeżeniami o „subtelnych" formach, w jakich małpy wyrażają swe uczucia. Ostatni raz zwiedził Afrykę w r. 1917, gdzie znów „z przyjaciółmi swymi, małpami" długie prowadził rozmowy.

Która z francuzek jest najpiękniejszą?

Paryż, w lutym.

Odpowiedź na to pytanie da publiczność za pomocą plebiscytu, urządzonego w kinach francuskich. W tym celu jury, złożona z artystów, wybrała z 2,063 kandydatek, 49 najpiękniejszych dziewcząt, paryski „Journal" zaś podawać będzie kolejno odbitkę tych piękności o tyle wierną, o ile na to zezwoli druk na papierze rotacyjnym.

Ponieważ między kandydatkami są i całkiem młodziutkie dziewczątka, więc nie chcąc narażać ich skromności, nie poda się na ekranie ich naswiska, lecz tylko jakiś przydomek, wzięty z dziedziny kwiatów, drogich kamieni, ptaków lub—boginek. „Journal" rozpoczyna pierwszą serję kwiatów siedmioma portretami, które opatrzył nazwami: niezapominajka, róża, fjołek, stokrotka, goździk, bratek i konwalja.

Pierwsza z 49 piękności, z przydomkiem „fjołek" pochodzi z ojca lotaryńczyka i matki paryżanki. Nazwisko jej Lucja Herval, jest szatynką o piwnych oczach, cerze olśniewająco białej, pięknych perłowych ząbkach. Wzrost ma imponujący, 1 mt. 73 ctm.!

Począwszy od 20-go lutego wszystkie kina francuskie podawać będą portrety pierwszej serji piękności na swym ekranie.

W dniach pomiędzy 1-m a, 8-m marca odbędzie się w całym kraju;

„Tydzień obrony kresów zachodnich".

Celem wyłonienia Komitetu, do zajęcia się tą akcją niżej podpisani uprzejmie proszą wszystkie instytucje społeczne, kulturalne i oświatowe o łaskawe delegowanie przedstawicieli na zebranie organizacyjne do sali Rady Miejskiej, w czwartek dnia 26 b. m. o godz. 8 wiecz.

Niżej podpisani nie wątpią, że wobec ważności sprawy, nikogo z zaproszonych nie zabraknie.

Sosnowiec, dnia 24 lutego 1920 r.

Prezes Rady Miejskiej **K. Korzeniewski.**

Prezydent m. Sosnowca **C. Jankowski.**

Jarmark gdański.

Gdańsk, 23 lutego.

Napływ gości ogromny. Najliczniej stawili się polacy, których przybyło kilka tysięcy; są anglicy, francuzi, są i żydzi, ale tych najmniej.

Ceny mieszkań nie wysokie pokój w hotelu kosztuje 20 marek niemieckich na dobę, trzeba jednak płacić przynajmniej za 3 dni, niezależnie od tego, ile czasu się będzie mieszkało.

Utrzymanie również niedrogie: za 100 mk. dziennie można zjeść i wypić bardzo dobrze.

Ceny towarów z początku były niskie; gdy się okazało, że polacy przybyli z dużymi pieniędzmi i robią znaczne zakupy, ceny podskoczyły o 100 proc. i więcej.

Mimo to nabywano sporo.

Przykre bardzo wrażenie zrobiło to, że na okrętach wywieszone były nie bandery wolnego miasta Gdańska, lecz chorągwie niemieckie i pruskie.

O wiele przykrzejszym było jednak to, że w pierwszych dniach nie można było wysyłać z Gdańska zakupionych towarów, gdyż oddział komisji przywozu i wywozu nie wydał potrzebnych na wydawanie pozwoleń blankietów...

MARTĄ

ROMANS.

21.

— Wdałeś się w grę bardzo niebezpieczną, odważając się mówić w obecności ślepej. Nie straciłem jej z oczu, gdy ją badał sędzia... Drgnęła, słysząc twój głos, bo jej się zdawało, że go poznaje, i w tym nie myliła się. Podejrzenie przebiegło jej przez myśl, ale trwało tylko sekundę. Wygrałeś partję! Nie mamy się czego lękać zwierzeń Weroniki.

— Ale ten brelok, który pokazała Danielowi Savanne, co go jej oddał, a ona ma go odnieść za trzy dni?

— To rzeczywiście było poważne, niech djabeł ją porwie z tym brelokiem! A ja cię przestrzegałem — chyba przypominasz sobie — że kółko, na którym wisiał brelok, jest zużyte i bardzo łatwo może pęknąć... Pękło też, pozostawiając przedmiot w szponach odźwiernej, ale nie może on jej do niczego posłużyć, tak samo jak na nic się nie przyda i sędziemu śledczemu.

— Zapominasz, że Weronika Sollier ma użyć tego breloku, ażeby spróbować wiedzy magnetycznej.

Klaudjusz Grivot, wzruszając ramionami i spojrzawszy na wspólnika, odparł:

— E! mój stary, czy tracisz rozum? Jakto ty, zatwardziały sceptyku, człowieku, co nie wierzysz ani w Boga, ani w djabła, ty mówisz o magnetyzmie.

— Ja wierzę w wiedzę... a magnetyzm to wiedza.

— Wiedza! Chcesz powiedzieć blaga?

— Często, ale nie zawsze... Słowem boję się.

— Czego?

— Ażeby jaki osobnik jasnowidzący — są one rzadkie, ale się zdarzają — połączony z tym brelokiem, nie przebiegł wszelkich epizodów dramatu w Saint-Ouen i nie wskazał mnie, jako mordercę Ryszarda.

— I to dlatego chcesz zobaczyć się z O'Brienem?

— Tak.

— I po co?

— Ażeby go zapytać, czy rzeczywiście można naprowadzić, dokąd kto zechce, myśl uśpionej osoby snem magnetycznym.

— Czy będzie szczery?

— Tak, bo opłacę jego szczerość.

— W takim razie, jeżeli ci nie ukradnie twych pieniędzy, odpowie, że to niemożebne.

— Tym lepiej, bo uczuję się spokojniejszym.

— To dowodzi, że wiara twoja w magnetyzm jest bardzo chwiejna!

— Nikt nie może rozkazać swym wrażeniom, a ja czuję niebezpieczeństwo nad naszymi głowami.

Klaudjusz wzruszył znów ramionami, nie odpowiedziawszy.

Robert ciągnął dalej:

— Ach! gdyby można było odebrać brelok tej kobiecie?

— Nie trzeba na to liczyć... Brelok jest niezawodnie przechowywany w bezpiecznym miejscu.

— Można przynajmniej na nią mieć oko... czyhać na sposobność.

— To łatwe jest i tego się podejmuję. Wiesz, że mieszkanie ma u matki Aubin, tam, gdzie i ja mieszkam... Tam również będzie się stołowała... Będę więc ją miał na uwadze, a ponieważ mam zaufanie u wszystkich, będę wiedział, co czynić będzie od „A do Z". Może nawet w rozmowie wybadam ją co do jej projektów.

— Tak, tak, uczyń to, Klaudjuszu a wdzięczność moja...

— Wdzięczność zbyteczna— przerwał majster — pracując dla ciebie, pracować będę i dla siebie!

XI.

Dorożka jechała prędko.

Przejeżdżali teraz przez aleje Armji Wielkiej, zmierzając ku Neuilly.

Po chwili milczenia, Robert podchwycił:

— Przy ślepej jest... jakiś niby opiekun?

— Magloire mańkut.

— Tak.

— To niezły chłopiec... ale zanadto w sobie zamknięty... mało rozmowny.

— Dobrze byłoby trzymać go zdaleka.

— Ja go się wystrzegam oddawna.

— O! — wyrzekł Robert przez zęby zaciśnięte. — Niepodobna żyć wśród tych wszystkich niepokojów... Muszę się widzieć z O'Brienem... musi mi powiedzieć, czy magnetyzm jest czymś więcej niż łapką dla wyzyskiwania łatwowiernych głupców? Czy ta kobieta może dojść do wykrycia prawdy? A więc...

Robert przerwał sobie.

— Więc co? — zapytał Klaudjusz.

— Więc tym gorzej dla niej!

I nędznik podkreślił myśl swą strasznym gestem.

— Jutro — mówił dalej — poszukam amerykanina, znajdę go, zapłacę mu, ażeby był szczery, a jeżeli mi powie, że grozi mi choć najmniejsze niebezpieczeństwo, ze strony ślepej, uwierzę mu i przedsięwezmę odpowiednie kroki...

— Jeżeli mu zapłacisz, to będą stracone pieniądze. Zresztą niewielka to bieda! — odparł Grivot. — Ale ze wszystkiego tego, co słyszałem u sędziego śledczego, uderzyła mnie jedna rzecz, której nie zrozumiałem.

— Co takiego?

— A tajemnica owa, którą Weronika chciała powierzyć sędziemu, do której był zamieszany brat jego kapitan okrętu, Gabrjel Savanne.

— I ja również nie zrozumiałem — rzekł Robert.

— Odźwierna utrzymywała, że wprowadziła marynarza do gabinetu Ryszarda Verniere 30 go grudnia wieczorem. A Daniel Savanne twierdził, że brat jego znajdował się w drodze między Marsylją i Paryżem o tej godzinie i tejże daty i że przybył do niego w niedzielę zrana, 31-go. W tym jest coś dziwnego.

(D. n.)

Niech mówią liczby.

Zubożenie świata.

Paryż, w lutym.

Pewna gazeta paryska ogłasza następujące bardzo ciekawe cyfry, rzucające jaskrawe światło na chwilowe ekonomiczne położenie światowe i odsłaniające pierwsze przyczyny ogromnej zwyżki wszystkich cen.

Ubytek światowej produkcji węgla 2.150.000.000 centnarów.

Ubytek światowego żniwa pszenicy 320.000.600 centnarów.

Ubytek światowej produkcji żelaza 140.000.000 centnarów.

Ubytek amerykańskiego zbioru bawełny 8.000.000 centnarów.

Ubytek światowej produkcji cukru 6.200.000 centnarów.

Ogólny dług państw, które brały udział w wojnie światowej 1.200 miljardów franków.

— —

W porównaniu do r. 1913 produkcja węgla zmniejszyła się w r. 1919
w Anglji o 32 proc.
we Francji o 32 proc.
w Niemczech o 38 proc.
w Belgiji o 22 proc.
w Czechosłowacji o 21 proc.

— —

Upadek waluty w następujących 5 krajach:
Paryż: strata na walucie 48 pr.
Londyn: strata na walucie 15 pr.
Rzym: strata na walucie 58 pr.
Wiedeń: strata na walucie 97 pr.
Berlin: strata na walucie 91 pr.

— —

Wzrost obiegu (banknotów) pieniędzy papierowych:
Stany Zjednoczone 171 proc.
Francja 375 proc.
Niemcy 875 proc.
Angja 244 proc.
Włochy 435 proc.
Austrja 3900 proc.

— —

Podrożenie utrzymania w porównaniu do r. 1913:
Stany Zjednoczone 206 proc.
Anglja 275 proc.
Francja 320 proc.
Włochy 330 proc.
Niemcy 1000 proc.
Austrja 4000 proc.

Telegramy.

Zwycięska ofensywa na Ukrainie.

Zajęcie Winnicy i Żmerynki?

Lwów, 23 lutego,

Osoby, z frontu przybyłe, stwierdzają, że ofensywa naszych oddziałów na Ukrainie rozwija się na całym froncie zupełnie pomyślnie. Od rana kursują tutaj uporczywie pogłoski, że Winnica (około 25 klm, na wschód od Lutynowa) oraz bardzo ważny węzeł kolejowy Zmerynka zostały już przez nasze wojska zajęte.

Władze wojskowe odmawiają wszelkich wyjaśnień. To jednak pewne, że oddziały znajdują się już conajmniej 160 klm. na wschód od Wołoczysk, a więc miejscowości powyższe prawdopodobnie znajdują się już w rękach oddziałów polskich.

Komunikat polski.

Warszawa, 25 lutego.
(P. A. T.).

Komunikat sztabu gen. z d. 24 b. m.

Front lit.-białoruski.

W rejonie Połocka oddziały nasze prowadząc akcję wywiadowczą zabrały kilku jeńców.

Rozbity wczoraj na odcinku poleskim nieprzyjaciel zachowywał się biernie.

Front wołyński.

Oddziały nasze prowadzą energiczne wywiady.

Front podolski.

Bolszewicy większymi siłami atakowali nasze nowe pozycje. w rejonie Latyczow. Ataki wszystkie odparto; w kotrakcji nasze oddziały wzięły trzy karabiny maszynowe.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński płk.

Hojny dar Ojca św.

Rzym, 23 lutego.
P. A. T.)

Papież ofiarował na biedne dzieci polskie trzysta tysięcy lirów, które za pośrednictwem berneńskiego komitetu składek będą przesłane do Polski.

Komunikacja powietrzna z Gdańskiem.

Gdańsk, 24 lutego.
(P. A. T.)

Przedstawiciele międzynarodowego T-wa żeglugi powietrznej, badali na miejscu warunki uruchomienia komunikacji powietrznej pomiędzy Gdańskiem a Warszawą. Ustalenie regularnej pocztowej i pasażerskiej komunikacji powietrznej z Warszawą, będzie miało niewątpliwie doniosłe znaczenie ekonomiczne.

Wspólne warunki pokojowe Polski i Rumunji.

Wiedeń, 24 lutego.

Dzienniki niemieckie donoszą, że według pewnej wiadomości Polska i Rumunją porozumiały się, żeby przedłożyć rządowi bolszewickiemu wspólne warunki pokojowe.

Kultura niemiecka.

Berlin, 24 lutego.

Biuro Wolffa donosi:

„Włamywacze rozbili trumnę królowej Ludwiki i skradli wszystkie klejnoty. Reszty trumien rozbić nie byli w stanie, skradli więc tylko z wieka trumny cesarza Wilhelma, cesarzowej, księcia Albrechta i księżny Lignickiej, złote, srebrne i posrebrzane wieńce i gałązki. Po zbrodniarzach niema śladu".

Sąd próbny nad 15 zbrodniarzami.

Paryż, 24 lutego.

Dla wypróbowania dobrej woli Niemiec komisja koalicyjna, zbierająca dowody przeciw niemieckim zbrodniarzom wojennym, wybierze piętnastu niemców, po pięciu oskarżonych przez Anglję, Francję i Belgję, przeciw którym istnieją niezbite dowody winy. Przyśle do sądu Rzeszy w Lipsku wielką liczbę świadków i cały materjał dowodowy obciążający. Ententa oczekiwać będzie bezwarunkowo ich osądzenia. Jeżeliby sąd Rzeszy niemieckiej mimo tych dowodów nie skazał ich na należytą karę, koalicja ujrzy w tym brak dobrej woli i szczerości Niemiec. W takim razie bezwzględnie będzie obstawała przy wydaniu wszystkich 893 niemieckich zbrodniarzy.

Przepisy co do rzezi, przewozu i oględzin mięsa.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Wydział Weterynarji № 28542—IV—1116.

P. 2. Bydło rzezalne ma być wyłącznie rzezane na rzeźniach komunalnych, przyczem każda tusza mięsa ma być opatrzona odpowiednim stemplem.

P. 3. Mięso w całych tuszach i ćwierciach, przewiezione z jednej miejscowości do drugiej, ostemplowane stosownie do P. 2, podlega powtórnym oględzinom sanitarno-weterynaryjnym.

Osoby, niestosujące się do powyższych przepisów, podlegają karom administracyjnym.

Powołując się na powyższe przepisy M. S. W., podaję do wiadomości osób interesowanych:

1-o, do Sosnowca włączone są miejscowości: Modrzejów, Konstantynów, Srodula, Radocha, Milowice, Pogoń, Wygwizdów i Sielce, wobec czego na te miejscowości rozciągają się przepisy o biciu bydła jedynie w rzeźni miejskiej w Sosnowcu;

2-o, w celu zwalczania potajemnego uboju oraz sprzedaży w Sosnowcu mięsa przywozowego bez powtórnych oględzin, temu, kto doniesie o zabiciu bydlęcia lub nierogacizny w domu u pp. rzeźników, płacę:
od konia, bydlęcia lub wieprzka . 200 mk.
od cielęcia . . . . 25 mk.
w domu u pp. sklepikarzy:
od konia, bydlęcia lub wieprzka . 100 mk.
u osób prywatnych:
od wieprzka lub cielęcia . . . 5 mk.

Za doniesienie mi o sprzedaży mięsa przywozowego bez przedstawienia do powtórnych oględzin (w myśl P. 3 przepisów ministerjalnych), płacę:
od bydlęcia lub wieprzka . . . . 50 mk.
od cielęcia . . . . 15 mk.

Dzierżawca rzeźni miejskiej w Sosnowcu
J. Cwajgenhaft.

Sprawozdanie kasowe Koła Polek na Saturnie

od 1 stycznia 1919 do 1 stycznia 1920 r.

PRZYCHÓD		ROZCHÓD	
Z przedstawień, list, zabaw	mk. 9878.61	Pomoc żołnierzom	mk. 11037.24
Z ofiar i składek opodatkowania urzędników kopalnianych	„ 3930.00	Na Czerwony Krzyż	„ 1647.00
Z operetki staraniem panów Pachlewskiego i Łabęckiego	„ 1281.85	Na Biały Krzyż	„ 1000.00
Od p. Dutkiewicza	„ 800.00	Na pociąg kąpielowy	„ 400.00
Od p. F. Tymienieckiego	„ 573.00	Na jeńców i uchodźców ze Śląska	„ 341.00
Od p. S. Dawidsona	„ 500.00	Różne wydatki	„ 393.18
Z Domu Ludowego	„ 692.35	Pozostało na 1 styczeń 1920 r.	„ 3651.39
Z przedstawienia amatorów z Piasków	„ 714 00		
Od I ej Drużyny Harcerskiej	„ 100.00		
	mk. 18469.81		mk. 18469.81.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Sosnowca niniejszym podaje do wiadomości właścicielom nieruchomości, że przy budowie nowych lub remoncie starych ulic układane będą chodniki z płyt betonowych siłami miejskimi, o ile właściciele nieruchomości nie ułożą żądanego chodnika w oznaczonym przez Wydział Budowlany terminie. Koszt faktyczny ułożenia chodników wraz z pokryciem kosztów materjału ściągany będzie każdorazowo od właścicieli odnośnych realności. W razie niemożności pokrycia kosztów budowy chodników jednorazowo, Magistrat może rozłożyć koszta na raty.

Magistrat m. Sosnowca.

Drobne ogłoszenia.

Poszukuję zajęcia za gospodynię w lepszym domu. Wiadomość w „Iskrze".

Zaginął paszport na imię Ryfki Pergericht wydany przez władze austrjackie.

Zaginął paszport na imię Icka Klinge wydany przez władze niemieckie. Oddać do „Iskry".

Sprzedam sak, Mikołajewska 5 sklep.

Potrzebny uczeń do fryzjera. Starososnowiecka 32.

Potrzebna panienka która ma chęć się wykwalifikować za bufetową. Wiadomość w „Iskrze".

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Mendla Leja Grünberg.

Subjekt fryzjerski poszukuje posady zaraz, Wiadomość „Iskra". Sosnowiec.

Do drukarni potrzebny chłopiec do nauki Warszawska 20.

Poszukuję zajęcia w cegielni ręcznej jako majster strycharski długoletni praktykant w ogniu na przesypkę i płomień. Wiadomość w „Iskrze".

Zecer potrzebny zaraz. Warszawska 20.

Potrzebny tokarz. Br. Święciccy, Sosnowiec ul. Leszno.

Gornoślązak, akademik, poszukuje zaraz pokoju w Sosnowcu. Mógłby ewent. pomagać uczniom gimnaz. w nauce, uczyć języka niemieckiego i t. p. Oferty pod „Kubacz" do „Iskry".

Praktykantów do zakładów mechanicznego i elektrotechnicznego przyjmie firma Bracia Święciccy, ul Leszno

20.000 mk. oddam na I numer hipoteki Wiadomość „Iskra"

Osoba inteligentna, w średnim wieku, poszukuje miejsca gospodyni u pojedynczej osoby. Oferty „Iskra" Dąbrowa.

Zaginęła książeczka żywnościowa na imię Władysława Wodarskiego, wydana przez kop. hr. „Renard".

Zarządzający poważną instytucją finansową, samodzielny buchalter i korespondent w językach: polskim, rosyjskim, niemieckim i francuskim, ma kilka godzin wolnych. Oferty sub. B. L. do redakcji „Iskry".

Zgubiono odroczenie wojskowe na imię Wirginjasza Chmielewskiego. Zwrócić do „Iskry" w Dąbrowie.

Zdolna podręczna do kapeluszy potrzebna. Wiadomość Starososnowiecka 68 m. 5.

Sprzedam maszynę do wyrobu pończoch. Wiadomość Dębowa Góra № 73.

Poszukuję szycia po domach. Wiadomość w „Iskrze".

Zgubiono paszport niemiecki na imię Adolfa Jasnego.

Za wynalezienie 3 lub 4 pokoi z kuchnią w Sielcu lub w Sosnowcu bliżej Sielca dam 500 mk. Zgłoszenia do redakcji.

Przechodząc ulicą Czystą do ulicy 3 Maja zgubiłem 260 mk. Uprzejmie upraszam znalazcę o zwrot gdyż jestem biedny do „Iskry".

2 bilardy do sprzedania w dobrym stanie. Będzin ul. Kołłątaja № 44 „Bar Polski".

Zaginął paszport na imię Jana Wojciechowskiego wydany przez władze niemieckie.

Zgubiono pokwitowanie kasy powiatowej będzińskiej w sumie 240 mk. na imię Dawida Rotensteina II kategorji na handel towarami aptecznymi.

Żurnale na sezon letni są już do nabycia w Biurze Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hlawskiego Sosnowiec 3-go Maja 4.

Zaginął paszport na imię Anny Lieberman wydany przez władze niemieckie.

Potrzebny pracownik zegarmistrzowski zaraz, a także posiadam duży wybór chromatycznych dwurzędowych warszawskich charmonji. Kupię dobry motocykl. Rutkowski, Będzin, Kołłątaja 17.

Zgubiono paszport na imię Kazimiery Głowackiej.

Zaginął paszport wydany przez władze niemieckie na imię Małgorzaty Dyji.

Kupię kilka maszyn do wyrobu pończoch. Zawiadomić kartką korespondencyjną kantor gazety „Iskra" w Dąbrowie.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mozsierski.
Drukarnia „Iskry".